№ 91. Dąbrowa Górnicza, Piątek 31-go Marca 1916 r. Rok II.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów niepłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy

Załączniki podług osobnej umowy.

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 30 Marca.

Nowe niepowodzenie Francuzów. Moskale zaprzestali szturmować.

Gwałtowne walki na froncie włoskim.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

Na froncie rosyjskim miejscami walki forpocztowe.

Na froncie włoskim. W Goryckiem toczyła się znowu gwałtowna walka we dnie i w nocy. Przy przyczółku mostowym z obu stron znaczne siły wystąpiły do walki. Nasze wojska wzięły tu do niewoli 350 Włochów, w czem 8 oficerów. W odcinku wyżyny Doberdo palba działowa jest nadzwyczajnie żywa. Na wzgórzach po wschodniej stronie Selz dalsze pasowanie się o kilka rowów.

Eskadra latawców naszej marynarki obrzuciła wydatnie bombami baterye nieprzyjacielskie u ujścia Sdobby.

W Fella, w odcinku Ploecken i na froncie Dolomitów i pod Riva walki działowe.

Na południowym wschodzie nic nowego. Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Na zachodzie. W okolicy Lihons mały oddział niemiecki w krótkim wypadzie na pozycyę francuską zabrał do niewoli 1 kapitana i 57 żołnierzy.

Na zachód od Mozy dwukrotne silnym ogniem przygotowane ataki francuskie, mające na celu odebranie pozycyi leśnych na północny wschód od Avocourt, zostały odparte. W południowo-wschodniej krawędzi lasu przyszło do zażartych nawet przez noc trwających walk na bliską odległość, aż nieprzyjaciel dzisiaj rano także i tutaj musiał ustąpić.

Walka armatnia toczy się po obu brzegach Mozy z wielką gwałtownością. Porucznik Immelmann zestrzelił swój 12-ty latawiec nieprzyjacielski.

Na wschodzie. Na południe od jez. Narocz Moskale zaprzestali wczoraj atakować. Artylerya ich tak tutaj, jak na zachód od Jakobstadt i na północ od Widzów działała jeszcze żywo. Pod Postawami nastąpił spokój.

Na Bałkanach nic nowego.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 30 marca (T.B.K.). Kwatera główna donosi: Nasza artylerya nadbrzeżna przeszkodziła atakowi rosyjskich łodzi podwodnych na przystań Zunguldak. Lodzie podwodne zniknęły, gdy tylko ujrzały się ścigane przez nasze latawce.

Na różnych naszych frontach nie zdarzyło się nic szczególniejszego.

Odjazd Mackensena z Konstantynopola.

KONSTANTYNOPOL 30 marca (T.B.K.). Jenerał Mackensen odjechał stąd

Hiszpanie opiekunami przeciwników.

WIEDEŃ 29 marca (T.B.K.). „Polit. Korrespondenz" dowiaduje się, że opieka nad obywatelami i interesami Austro-Węgier w Portugalii powierzona została poselstwu hiszpańskiemu w Lizbonie, opiekę zaś nad obywatelami i interesami Portugalii w Austro-Węgrzech objęło poselstwo hiszpańskie w Wiedniu.

Deputacya bośniacko-hercogowińska u hr. Stürgkha.

WIEDEŃ 30 marca. (T. B. K.). Prezydent ministrów hr. Stürgkh przyjął Deputacyę hołdowniczą bośniacko-hercogowińską śniadaniem w obecności ministra spraw zagranicznych i ministra wojny.

W przemowie powitalnej prezydent ministrów wywodził, że podziwu godne w wojnie okazane dowody siły i energii monarchii stanowią najpewniejszą rękojmię, iż monarchia rozpoczęte w Bośnii i Hercogowinie dzieło kultury będzie po wojnie dalej prowadziła z niezmniejszoną, ale owszem z odmłodzoną siłą. Przez pojawienie się u tronu Deputacya dała poznać uroczyście, iż przekonanie o niewzruszonej przynależności Bośnii i Hercogowiny do monarchii głębokie zapuściło korzenie w umysłach ludności. Właśnie w tej wojnie ludność Bośnii i Hercogowiny mogła przekonać się, jak czcze były podszepty i obietnice przeciwników, z jak potężną siłą monarchia umie bronić terenów swojej pracy pokojowej.

Mowca ze strony Deputacyi podziękował za gotowe do pomocy popieranie Bośnii i Hercogowiny przez rząd na drodze do wzrostu i postępu obu krajów.

Zapytanie Ameryki w Berlinie.

WASZYNGTON 30 marca (T.B.K.). Biuro Reutera donosi: Sekretarz stanu Lansing podaje do wiadomości, że poseł amerykański w Berlinie otrzymał polecenie zapytania rządu niemieckiego, czy niemiecka łódź podwodna storpedowała „Sussex" i „Englishman".

Nowy rosyjski minister wojny.

PETERSBURG 30 marca (T. B. K.). Aj. Tel. Petersb. donosi: Minister wojny **Poliwanow** ustąpił na własną prośbę ze stanowiska. Następcą jego został szef intendentury jenerał piechoty **Szuwajew.**

Dumania wiosenne.

Już fiołki ukazały się w trawach, a krzaki i krzewy zazieleniły się niby obłoki szmaragdowe, powiewne, jeszcze delikatne... i radosne. Życie natury, niezależnie od losów człowieka, otwiera swe niewygasające nigdy skarby i wśród błysków wesołych wiosennego promienia rozrzuca je kwieciem, świeżem pąkowiem, puszczaniem soków w ziemi i nad ziemią.

Natura, ziemia, śpiewa swą pieśń tryumfującego życia poprzez zgliszcza i ruiny, poprzez klęski i złamanie duchów i ciał, poprzez wszelkie tragedye i nędze chwili...

I człowiek jest jako kwiat, rozwijający się w górę, póki nie zwiędnie... i naród jest niby las odwieczny, gdzie na stosach powalonych drzew wyrasta młodniak świeży, krępy, sprężysty. Silniejszy jest nawet naród, niżli bór odwieczny, bowiem daną mu jest świadomość nieprzerwanego wątku historyi od czasów zamierzchłych aż do dnia ostatniego. Przeto żyje on życiem trwalszem od jakiegokolwiek organizmu innego, a dzieje jego są tym łącznikiem z pokolenia w pokolenie...

Naród jest tworem Bożym i póki tajemnicą naznaczona mu praca spełnioną nie została... umrzeć nie może.

Dlatego też w chwilach odżywania natury na wiosnę, teraz, wśród przewrotowych działań żywiołu wojny... szumi w duszy żywej pieśń radości. Wśród mogił i ruin, mimo tragicznych nieporozumień i złych poduszczeń, tkliwa radość wciska się między korowód ciężkich myśli.

Już blizko od roku odszedł Moskal, opuściwszy znaczne obszary ziemi ongi Rptej. Nemezis dziejowa kazała obcym przywrócić nam prawa narodu europejskiego, które nam, nie bez naszej winy, odebrano. Wśród ciężkich warunków wojennych, gdy jesteśmy otoczeni płomiennem koliskiem wojny, nawet jeszcze nie dostrzegamy znaczenia doniosłego zmian, jakie zaszły. Nie zawsze umiemy wznieść się na ten poziom siły wewnętrznej, któraby nam powiedziała, iż gorsze od wszelkich ruin materyalnych są gruzy skażonego ducha narodu, iż ważniejszą nad syte ciało i wygodne życie jest wolność narodowa i społeczna, iż brak dóbr tych straszliwszą jest klęską nad wszystko inne. Cóż może być bowiem okrutniejszego nad nędzę niewoli i upodlenie i pustkę serc...

Więc też z radością wiosenną, cichą niekrzykliwą radością, widzimy zieloną ruń młodej polskiej krwi, rozwijającej się w promieniach innych już warunków życia. Niby pachnące fiołki i czyste stokrocie rozrastają się dusze młodzieży polskiej w cieple dzisiejszej już swobody. Mowa polska odzyskuje swe prawa, a wolność słowa, przez które wyraża się duch, jest pierwszym zakładnikiem wolnego życia. Od Wilna, Pińska i Chełmu wre życie kulturalne polskie, polskie szkoły zapełniają się polskiemi dziećmi, chłopi, nadzieja narodu i główna u nas rękojmia bytu, coraz zachłanniej rzucają się do otwartych źródeł wiedzy. Kto ciekaw, niechaj pisma ludowe przejrzy, niechaj wsłucha się w opowiadania tych, co na tej niwie pracują, a w jego myślach musi zapłonąć radosny ognik nadziei... że pośród ruin i chwastów pleni się na coraz dalszych polach polskich białe kwiecię.

Powolnie ono dla niecierpliwych wzrasta, niejeden z nas czeka wybuchu krwawych kwiatów bohaterstwa powszechnego... lecz jeśli nie wszystko poszło, jakeśmy pragnęli, dużo jest danych do wiosennej radości... Ten rytm radości niechajże stale podtrzymuje w nas, w chwilach rozgoryczenia i ciężkich wojennych konieczności... obraz żołnierza polskiego.

Tenci bowiem, najciężej pracujący i najsilniej doświadczany, wciąż czuwa radosny hen na ukrainach polskich.... Siła zeń bije i zdrowie narodowe, ufność nie znająca trwogi i zapowiedź odmiany dziejowej... A ile razy zwróci się okiem ku nam, pyta: cóż wy tam? — co robicie? — jakie są myśli wasze i działania? A onże najczęściej miał powody do upadku ducha... jednak nie zwątpił, lecz trwa. *Zysław.*

Wiadomości z zakresu życia gospodarczego i społecznego.

(Na podstawie prasy za czas od 1 — 15 marca w Królestwie).

W Królestwie Polskiem w dziedzinie życia społecznego wysuwają się na pierwszy plan sprawy, będące w związku z odbudową kraju. W końcu lutego odbyły się obrady Rady głównej Centr. Tow. Rolniczego w Warszawie. W sprawozdaniu p. Wieniawski podał straty, jakie kraj poniósł wskutek wojny. Najmniej 10% Król. Pol. uległo doszczętnemu zniszczeniu i przeszło 1,200,000 ludzi musiało kraj opuścić. Przedstawiono władzom okupacyjnym stan rzeczy, na skutek czego nagromadziły one 1 mil. centn. jęczmienia i owsa dla zniszczonych powiatów na zasiewy. Zasiewy ozimin przedstawiają się zadawalająco. C. T. R. starało się o materyalną pomoc dla ziemian i na ten cel otrzymało od ziemian na Rusi ofiary w naturze, które przyniosłyby przy sprzedaniu około 60,000 rubli.

Za najwybitniejszą działalność C. T. R. należy uważać oszacowanie strat w rolnictwie. Dotychczas na okupacyi niemieckiej zorganizowano 44 komisye powiatowe i 57 gminnych. Dział doświadczalno-naukowy i budowlany musiały zredukować swą pracę. Niższe szkoły rolnicze i kursy dla włościan dalej prowadzono mimo trudności. Wśród drobnej własności rolnej praca uległa ograniczeniu; jedynie spółki pieniężne rozwijają się bez przerwy. Widocznem jest dążenie do uruchomienia fabryk, produkujących materyały budowlane. Mimo naszego małego zużytkowania tych materyałów (Niemcy potrzebują 450 cegieł na głowę, Galicya 45, Królestwo 41), trzebaby było 5-letniej produkcyi normalnej Królestwa dla pokrycia strat i zniszczeń.

W kreśleniu programu pracy na przyszłość wskazano w obradach na główny jej cel: — obronę ziemi ojczystej i pracę nad podtrzymaniem i odrodzeniem rolnictwa polskiego. Wobec zbliżających się zasiewów zwróciła się Rada główna C. T. R. do władz z odpowiednim memoryałem zorganizowania w tym celu w 43 powiatach Rady opiekuńczej; — zboża na zasiew są zapewnione, gorzej z roślinami strączkowemi.

Dla popierania interesów rolników

powstał Bank Ziemiański z kapitałem zakładowym 3 mil. rubli. Otwiera on 10 ajentur w gubernialnych miastach, a wzoruje się na krótkoterminowych instytucyach przy „Landschaftach".

W sprawie oszacowania strat miejskich i handlowych złożyła Rada główna opiekuńcza w porozumieniu z Komitetem giełdowym obszerny memoryał. Tow. przemysłowców przystąpiło do oszacowania strat w przemyśle dla swoich członków i stara się u władz o rozszerzenie działalności dla niečzłonków. Projekt organizacyi komisyi strat miejskich i handlowych oparto na tych samych zasadach, co przy szacowaniu strat rolnych: 1) Rewizye szacują tylko szkody materyalne, które są bezpośrednio stwierdzone. 2) Komisye tworzą się z przedstawicieli miejscowych organizacyi i urzędów miejskich. Nazwiska ich przedstawia Rada Opiekuńcza naczelnikowi powiatu lub prezydentowi policyi. 3) Komisya drugiej instancyi powstaje w Warszawie z przedstawicieli odpowiednich organizacyi z zarządu miejskiego; orzeczenia jej będą ostateczne. Opłaty składają poszkodowani — 5% stwierdzonych strat. Przepisy co do szacowania strat w budowlach opracowało Koło architektów w Warszawie, w handlu — Komitet Giełdowy warszawski.

Przesilenie gospodarcze wywołane obecną wojną dotknęło również spółki kredytowe, powstał tedy cały szereg projektów zrzeszenia w związki. Projekty mienowe; — oddawna Komisya spółdzielcza usiłowała doprowadzić do ogólno-krajowego lub choćby tylko warszawskiego związku rewizyjnego czy patronackiego, lecz staraniom tym stawały w poprzek władze. Na zebraniu C. T. R. wyłoniły się dwa projekty. Jeden zmierzał do złączenia wszystkich kółek w jedno wielkie zrzeszenie (jest ich przeszło 1000), drugi chciał zjednoczyć przedewszystkiem instytucye zbliżone interesami, charakterem, miejscem czy zawodem, a dopiero potem przedstawicieli tych poszczególnych związków zjednoczyć na wspólnym terenie, czy to Banku Współdzielczego, czy Komisyi współdzielczej, czy wreszcie ogólno-krajowego Zjazdu związkowców rewizyjnych i kas centralnych; (B. P. E.).

Z dziejów Unii.

Leon Wasilewski, Dzieje męczeńskie Podlasia i Chełmszczyzny, Kraków 1916.

Wznowienie pracy kulturalnej polskiej w oderwanej niedawno gubernii Chełmskiej, coraz szersze zainteresowanie się sprawą unii, z którą organicznie wiąże się t. zw. w życiu polskiem kwestya ruska, dalej pomysły restytucyi unii w Królestwie Polskiem, a w końcu orędzie pasterskie ks. biskupa Chomyszyna uprawiedliwiają najzupełniej potrzebę przypomnienia martyrologii unickiej i określania roli tego obrządku w dziejach polskości.

Walka z unią oddawna uważaną była za racyę państwową Rosyi. W perspektywie ją traktując, była ona wstępem do ataku na katolicyzm, a przez to na polskość. Pochłonięcie przez prawosławię unii skierowywało żądne nowych podbojów duchowieństwo ku Polsce, a zwiastunem tego były licznie budowane po drobnych nawet miastach Królestwa cerkwie. Dłuższe panowanie Rosyi w Królestwie znaczyło kurczenie się katolicyzmu i spadanie jego do roli wyznania tolerowanego, jakiegoś kahału czy meczetu.

Walkę z unią na dobre rozpoczął Piotr Wielki obcięciem po pijanemu nosa i uszu Bazylianowi w kościele połockim, oraz zamordowaniem przez świtę jego kilku księży. Podczas zamieszek rozbiorowych wojska rosyjskie setkami mordowały unitów, cerkwie burzyły a księży i zakonników torturami skłaniały do przyjmowania prawosławia. Podczas rzezi humańskiej popierani przez Rosyę hajdamacy między innemi wypełnili trzy studnie dziećmi, uczniami szkół bazyliańskich. W roku ostatniego rozbioru Polski Katarzyna zniosła prawie wszystkie biskupstwa unickie, a dobra ich skonfiskowała. Po krótkiej przerwie prześladowania wróciły za Mikołaja I, któremu sukurs przybył słynny biskup unicki ks. Józef Siemaszko. Z pośród duchowieństwa jedni ulegli przekupstwu, inni gwałtom, a jeszcze inni własnej słabości. W latach 1837—39 zlikwidowano ostatecznie unię na Litwie i Białej Rusi. Z pośród licznych okrucieństw misyonarskich najwymowniejszem było znęcanie się nad Bazyliankami w Mińsku. W ciągu dwóch lat katowano te zakonnice, a w liczbie 53 zmarłych w katuszach przewijają się czerwoną wstęgu następujące wyjaśnienia: zgruchotana murem, zaczadziała, ma wyrwane oczy, skaleczała, skonała pod rózgami, zabita polanem przez Ihumenę prawosławną, żywcem w glinie zagrzebana, utopiona, na śmierć rozszarpana i t. p.

Oporni stopniowo od 1839 r. ginęli do lat siódmego dziesiątka, resztki zaś ich, w cudowny niemal sposób ocalałe, w liczbie 50 tysięcy przeszły na katolicyzm w 1905 roku. Klęska powstania 1863 roku pchnęła misyonarzy prawo i carosławia na Królestwo Polskie. Praca tu była trudniejszą, gdyż była tu inteligencya unicka polska a lud miał silne poczucie polskości zwłaszcza na Podlasiu. Zastosowano też tutaj metodę pośrednią — przez rusyfikacyę do sprawosławienia.

Ukazem 1864 roku narzucono ludności unickiej szkoły rosyjskie. Szkoły stały pustkami. Zakazano tedy przyjmować unitów do szkół polskich, których liczbę systematycznie zmniejszano. Wszystko na nic się nie zdało. Wtedy rząd wpadł na pomysł sprowadzenia dla pracy rusyfikatorskiej popów galicyjskich. Napłynęła fala, dobrze opłacona, a na jej czele stanął jeden z ojców ukrainofilstwa, P. Kulisz, obejmując w Chełmie kierownictwo sekcyi unickiej w latach 1865—1867. Polecono w kościołach unickich kazać po rosyjsku. Parochowie odmówili. Dopatrując się przyczyny oporu w biskupie chełmskim Kalińskim, uwięziono go i wywieziono do Wiatki, gdzie też niebawem umarł. Następca jego zaprzaniec kan. Wojcicki wydał okólnik w myśl życzeń rządu. Chłopi opuszczali kościoły, gdy usłyszeli z kazalnicy słowo rosyjskie i śpiewali polskie pieśni patryotyczne. Księża galicyjscy wszędzie spotykani byli wrogo. Wynikały zaburzenia, w których najczynniejszemi były kobiety. W Łomazach lud ściągnął księdza z kazalnicy, w Zaszczynie obito organistę, w Grodzisku tłum zabił nasłanego djaka. Sprowadzony rusin Kuziemski został w 1868 biskupem chełmskim i oczyszczał unię z naleciałości polskich, pracę jego prowadził dalej także rusin galicyjski ks. Marceli Popiel. W 1873 r. konsystorz chełmski wydał okólnik, wzywający duchowieństwo unickie do przyjęcia prawosławia do Nowego Roku. W styczniu 1874 roku padły pierwsze trupy męczenników unickich w Drelowie i Pratulinie.

Najbardziej zacięty opór, wprost fanatyczny okazał lud unicki. Spadały nań kary i prześladowanie nadzwyczajne. W jednych miejscowościach za karę zakazywano ludności pójść i karmić bydło, aż z głodu wyzdychało, a następnie katowano ludzi, strzelano i znęcano się nad śpiewającymi pobożne pieśni, w innych szturmowano bronione przez lud kościoły, batożono bojkotujących cerkwie, wypędzano półnagich na mróz i oblewano zimną wodą, całe gromady pędzono przez rózgi, kobiety oddawano żołdactwu, słowem nie było okrucieństwa, któregoby gorliwi misyonarze nie zastosowali. Kto nie skonał w męczarniach, tych z poszarpanemi ciałami, pogruchotanymi szczękami, ponadrywanymi nosami i ustami wywożono wgłąb Rosyi.

Miarą oporu może być postępek chłopa Lisaka ze wsi Gęsi, który uległszy przymusowi pozwolił sobie pomazać czoło olejem, a dowiedziawszy się, że stał się przez to prawosławnym wyciął sobie brzytwą skórę na czole od brwi do włosów i z dumą wyjaśniał: „Teraz już nie jestem prawosławnym". Zrozpaczony lud palił plebanie, mordował siebie i własne dzieci. Raporty konsulów angielskich o tych wypadkach wywołały w londyńskiej Izbie Gmin uczucia zgrozy i przerażenia, a raporty władz miejscowych donosiły do Petersburga i Warszawy, że unici dobrowolnie wracają na łono cerkwi prawosławnej, w dowód czego urządzano uroczystości publiczne.

Zaprowadzany od roku 1874 formalny w powiatach unickich stan oblężenia doprowadził do rozpaczliwych stosunków. Z jednej strony oporni, omijając cerkwie, szukali posług religijnych o dziesiątki i setki mil, z drugiej stawali się ofiarami demoralizacyi pociągając za sobą i katolików. Kościoły katolickie za traktowanie religijne unitów ulegały kasacie, stąd to owe bractwa katolickie, które wespół z policyą strzegły, by unita nie wkradł się do kościoła. Oszuści, udający księży katolickich, za sute wynagrodzenie chrzcili i dawali śluby. Nielegalność ślubów unickich, zawieranych w kościele katolickim, niemożność grzebania po katolicku doprowadzały do dziwnych następstw — do wiecznych pożarów na unii i do epidemii. Ojcowie, chcąc wyposażyć swe „nielegalne" potomstwo palili zagrody, by uzyskać dla dzieci asekuracyę; ukrywanie zmarłych wpływało na rozpowszechnianie się chorób nagminnych. Ile krwawych, okropnych tragedyi kryła w sobie wytrwałość opornych, tego najbujniejsza wyobraźnia opisać nie zdoła.

Organizowanie tajnych szkół, tajnych nabożeństw, delegacye o pomoc do Rzymu — oto nieliczne ze środków zaradczych, organizowanych przez ludność. Tymczasem położenie było coraz trudniejsze. Baczność policyi, kasata kościołów, mnożenie się szkół rosyjskich, usuwanie katolików z prowincyi unickiej z dnia na dzień ograniczały swobodę. W 1905—1909 roku według spisów Synodu przeszło na katolicyzm w Królestwie 165.747 opornych.

Dla dopięcia swego celu wyodrębniono gub. Chełmską. Sprzeciwiał się temu Hurko, Szuwałow, Imeretyński, Czertkow, odsunęła ten projekt klęska japońska, — zaaprobowała go konstytucyjna Rosya. Głos ludu rosyjskiego i prawosławia narodowego zrealizował odwieczne zadanie.

Uciskana przez rząd za unię ludność ruska znalazła opiekę i pomoc w polskości. Jest ona dziś bardziej polską i katolicką aniżeli chłop polski, a bardziej rozumną w swym katolicyźmie od niejednego dostojnika katolickiego.

Z za kulis carskiego rządu.

Rosyjski minister Chwostow, który niedawno otrzymał dymisyę, należy do prawdziwie rosyjskich typów. Był on inicyatorem mordów i zniszczenia w dosłownem znaczeniu tego wyrazu. Chwostow jest uosobieniem carskiego systemu rządzenia. Jego program składał się z trzech punktów: zdusić drożyznę, ścigać Niemców i zaprowadzić we-

SVEN HEDIN o Warszawie.

Z ogłoszonej niedawno nakładem światowej firmy F. A. Brockhausa w Lipsku książki Sven Hedina: „Na wschód", opisującej wschodni front kampanii od Kłajpedy do Czerniowiec, wyjmujemy charakterystyczny opis Warszawy.

Dziwny nastrój panował w Warszawie, gdy w dniu 6 sierpnia, to jest nazajutrz po upadku tego miasta, tam przybyłem. W straszliwym ścisku ludzi na ulicach nie było można zauważyć śladu podniecenia albo pośpiechu. O istnieniu wojny przypominały jedynie kolumny treuów, posterunki wojskowe przed pewnymi budynkami, maszerujące wojska i konni żandarmi. — Tramwaje elektryczne krążyły, jak zwykle gęsto obsadzone, a ulice roiły się od dorożek. — Wymarsz Rosyan nastąpił tak prędko, że nie mogli już zabrać z sobą koni dorożkarskich.

Z godziny na godzinę wzmagał się ruch na ulicach. Przychodziły nowe wojska, pędziły nowe automobile, zdobne czarno czerwono-białemi chorągiewkami. Od czasu do czasu słychać było strzały, a kule uderzały w mury domów. Pozostawione na Pradze tylne straże rosyjskie miały polecenie Niemców niepokoić i przeszkadzać im, jak tylko można najdłużej, w przeprawianiu się na drugą stronę.

Mieszkańcy polskiej stolicy nie troszczyli się jednak o to bynajmniej. Wprawdzie odniesiono na noszach wielu rannych cywilnych, było nawet kilka trupów, ale ruch uliczny tego nie odczuł. Raczej zwiększył się.

Widać było na ulicach elegancką publiczność i brudne żydowstwo, które uśmiechało się przyjaźnie do niemieckich żołnierzy, całe rodziny, bony z dziećmi na wózkach i mnóstwo dziewcząt w białych sukniach i modnych letnich kapeluszach. Miasto, jego ulice i budowle tonęły w promieniach gorącego sierpniowego słońca.

Tylne pokoje hotelu Bristol, gdzie zamieszkałem, miały okna wychodzące na Pragę i skutkiem tego każdej chwili były wystawione na ogień rosyjski.

Celem pierwszej mojej wycieczki był fort Nr. 9, położony na południowej stronie miasta, który dnia poprzedniego o godz. 3 rano został zdobyty. Przestarzały i bezbronny wobec niemieckiej artyleryi, przedstawiał widok straszliwego zniszczenia. Na 20 minut przed mojem przybyciem fort był jeszcze ostrzeliwany szrapnelami z prawego brzegu. Kilka świeżych grobów było ozdobionych z pietyzmem rosyjskiemi czapkami i obrazami świętych.

Gdy w drodze powrotnej dostałem się do miasta, krążyły nad niem dwa samoloty gęsto ostrzeliwane szrapnelami. Jeden z lotników był Rosyaninem; był on nieustannie otoczony obłoczkami dymu i cudem tylko nie został zestrzelony. Drugi lotnik był Niemcem. Rosya nie ostrzeliwali go z Pragi. Dawał on sygnały świetlne, aby nie być i przez Niemców atakowanym. Rosyanin spuścił kilka bomb, które prawdopodobnie przeznaczone były dla hotelu „Bristol", gdzie stał sztab niemiecki.

Powróciwszy wywindowałem się na piąte piętro hotelu i wyszedłem na balkon, zwrócony w stronę Pragi. Można było stąd mieć dokładny przegląd rowów strzeleckich rosyjskich na praskim brzegu Wisły. Były one zaledwo 950 m. oddalone. Żołnierzy nie było widać, gdyż się ukrywali. Ale słychać było nieustanny grzechot strzałów karabinowych skierowanych w ulice Warszawy, prowadzące w stronę Pragi.

Spałem przy otwartem oknie, i słuchałem przez chwilę charakterystycznego grzechotu ognia karabinowego. Ostre strzały dawały odgłos uderzeń bicza. Kule odbijały się od murów domów i bruku ulicznego; słychać było ciągle nie tylko uderzenia pocisków, ale i świst ich w powietrzu. Ogień zaś był tak silny, że nie można było zliczyć uderzeń wieżowego zegara.

Nazajutrz rano słychać już było tylko odosobnione strzały. Plac Zamkowy był jeszcze zamknięty, gdyż Rosyanie z lubością w ten punkt kierowali ogień. Moja legitymacya otwarła mi jednak do niego drogę. Rozpocząłem więc szczegółową wędrówkę po starym, przez Zygmunta Wazę zbudowanym zamku, którego fasada zwraca się w stronę Wisły. — Prawie wszystkie tu okna były podziurawione. Kule karabinowe tkwiły w pozłacanych krzesłach i sofach, jak nie mniej w ścianach, po za jedwabnemi tapetami, a od czasu do czasu przybywały nowe.

Także i drugiego wieczoru jeszcze była Warszawa od strony Pragi ostrzeliwana, ale już słabiej nieco, niż dnia pierwszego. Restauracye warszawskie były mimo to przez cały dzień otwarte i przepełnione, ale o godz. 9 musiały być zamknięte. Nieopisanym był nastrój tego wieczoru. Słychać było z jednej strony fanfary koncertującej muzyki, podczas gdy na ulicach grasował ogień rosyjski i gęsto noszono rannych. Wróciłem ponownie na balkon na 5 piętrze, aby zobaczyć pożary, pustoszące różne strony Pragi, dworzec Terespolski ze wszystkimi bocznymi budynkami i magazynami, dalej koszary, składy, fabryki i zakłady wojskowe. Nad miastem unosiły się chmury dymu, a płomienie rzucały niemiły odblask na domy, dachy i wieże kościelne.

W północnej stronie przy dworcu nadwiślańskim zgromadzili Rosyanie około 1000 wagonów osobowych i towarowych, oblali je naftą i zapalili. Wozy i ich zawartość spłonęły tak, że zostały tylko koła, osie i rusztowanie żelazne.

Według relacyi hr. K., zdobycie Warszawy odbyło się w sposób następujący:

Dnia 2 sierpnia pochód niemiecki na Warszawę posunął się tak daleko, że Rosyanie zaczęli odczuwać silny niepokój. W dwa dni później rozpoczęły dwie dywizye pruskie szturm, postępując z największą ostrożnością, gdyż słychać było, że nieprzyjaciel podminował cały teren przed i pomiędzy fortami. Inna trudność leżała w tem, że okazało się niemożliwem przywrócić połączenie telefoniczne pomiędzy poszczególnemi walczącemi grupami. To też rozsyłanie

wnątrz państwa spokój. Drożyznę zwalczał on w sposób bardzo oryginalny. Stójkowi zjawiali się na targach i pytali o ceny mleka. Gdy cena wydawa im się za wysoka, rozbijali pałkami naczynia. Chłopki uciekały wyjąc, a targi w ciągu tygodni pozostawały bez produktów. Pod względem politycznym trzymał się on taktyki wygrywania jednej klasy przeciwko drugiej. Pogrom moskiewski jest jego dziełem, on również zainscenizował rozruchy w Baku. On także powziął myśl, ażeby nasłać do Petersburga masy chłopstwa, któreby wywarły nacisk na Dumę.

Mało mu było jednak pogromów i jątrzenia jednych na drugich. Chwostow posługiwał się także pospolitem morderstwem. Próba otrucia Czheidzego, który zapowiedział odkrycia o zarządzeniach Chwostowa, była dziełem tegoż ministra.

„Russkija Wiedomosti" publikują teraz cały szereg zbrodniczych czynów rosyjskiego ministra. Chwostow to za cenę 60,000 rubli namówił Rżewskiego do usunięcia osławionego faworyta cara, mnicha Rasputina. Plan jednak został przedwcześnie odkryty. Rasputin przeszkadzał na dworze planom Chwostowa i dlatego miał być usunięty. Jest rzeczą ciekawą, że rosyjska cenzura dopuściła ogłoszenie tych skandalicznych rewelacyi w „Russkija Wiedomosti". Z tego należy wnosić, że Chwostow dzięki Rasputinowi nie cieszy się łaską carską.

Rżewski oświadczył podczas śledztwa, że były planowane zamachy jeszcze na innych mężów stanu. Ponieważ Rżewski był zaufanym Chwostowa, tedy prawdopodobnie ekscelencya brał udział a nawet może był inicyatorem tych „słowiańskich" metod rządzenia. Mało brakowało, ażeby Chwostow zasiadł na fotelu prezydenta ministrów. Wówczas Rosyą rządziłby morderca, w dosłownem znaczeniu zbój. Nie byłoby w tem zresztą nic sprzecznego z istotą rządów carskich. Znamy dobrze naszych północnych „braci Słowian". Zdawałoby się, że mówimy o jakimś sensacyjnym romansie krwawym — tymczasem jest to prawdziwa i „prawdziwie rosyjska" historya. Francya, jako sprzymierzeniec Rosyi walczy o kulturę i cywilizacyę. Ale na czele tej Rosyi stoi morderca Chwostow i oszust Suchomlinow. Cień nagle zmarłego Wittego wyłania się z za kulis. Znaczna część wewnętrznej historyi Rosyi podczas wojny będzie historyą skrytobójstw i morderstw.

Tak wyglądają „rycerze małych narodów" i obrońcy kultury i cywilizacyi, którym służy Francya, którymi posługuje się Anglia.

Pobyt Piłsudskiego w Krakowie.

We wtorek zjawił się brygadyer Józef Piłudski w lokalu Naczelnego Komitetu Narodowego, gdzie powitał go serdeczną przemową prezes dr. Jaworski. Spędziwszy jakiś czas w gronie członków i współpracowników N. K. N., udał się następnie brygadyer do lokalu Ligi Kobiet, gdzie wzniosłą przemową przyjęła go pani profesorowa Zakrzewska.

Następnie odbyło się śniadanie, w którem wzięły udział obok czcigodnego gościa wraz z jego małżonką następujące osoby: prezes N. K. N., członkowie i pracownicy N. K. N., oraz panie: prezesowa Jaworska, prezydentowa Leowa, pułkownikowa Januszajtisowa, Zagórska, i wiele innych.

Po południu po godz. 3-ej zrobił brygadyer przegląd superarbitrowanych legionistów, poczem udał się na obiad, do hotelu Saskiego, gdzie sprosił gości prezes N.K.N. Przy stole obiadowym znajdowali się pułkownicy: Roja i Śmigły, prezydent miasta Leo i wielu profesorów uniwersytetu, dr. Dłuski z Zakopanego, Dr. Kłuszyński ze Śląska, oraz grono oficerów. Królestwo reprezentował poseł Łempicki, obowiązki gospodarza spełniał radca Witold Ostrowski.

Toast na cześć Piłsudskiego wzniósł prezes N. K. N. Wyraziwszy uczucia radości z powodu bytności tak dostojnego gościa, rzekł prezes do brygadyera:

„Jesteś, Panie Brygadyerze, tej siły (Legionów) wybrańcem i tego ci nikt nie odbierze. Jest to fakt, z którym liczyć się muszą swoi i obcy, przyjaciele i przeciwnicy. Trzeba, aby sobie to wszyscy uświadomili, trzeba, aby wszyscy wiedzieli, że: Piłsudski może tylko róść, że zmniejszony i przekreślony być nie może".

Następnie wyraził prezes Jaworski myśl konieczności zespolenia równej siły państwowo-twórczej politycznej, jaką militarnie są Legiony. „Potrzebujemy takiegoż dzieła politycznego, któreby wydać mogło na świat wolę polityczną narodu".

Wreszcie prezes zakończył słowami:

„Czy mogę Cię, Panie Brygadyerze, powitać, słowem droższem, niż to, które wyraża życzenie, aby to dzieło polityczne jaknajrychlej złączyło się z dziełem militarnem. To nasze argumenty, którymi bronić będziemy naszej sprawy, sprawy związanej na zawsze z imieniem Józefa Piłudskiego. Bronić jej będziemy tak silnie, jak szczerze i gorąco wołamy teraz: Józef Piłsudski niech żyje!"

Po tej znamiennej przemowie prezesa N. K. N., przemówił poseł Łempicki na cześć Legionów i Piłsudskiego, zaczem Piłsudski zabrał głos. Mówił brygadyer, że zadaniem jego było stworzyć z organizacyi wojskowej ochotniczej jednostkę bojową, równą armii regularnej pod wzdlędem organizacyi, techniki i gotowości bojowej. „Symbolem walk naszych i zapasów było: zginąć możemy, lecz nie przyniesiemy hańby dla imienia polskiego".

Mowę swą zakończył brygadyer następującemi słowy:

„Ale żołnierz polski musi czuć, że za nim stoi naród i razem z nim czuje. Mówca więc wnosi toast na zgodne współdziałanie i wspólność pracy społeczeństwa polskiego z żołnierzem polskim, — w ręce Prezesa Nacz. Kom Nar."

Wśród serdecznego nastroju spędzili zebrani jeszcze parę godzin. We środę brygadyer miał jeszcze zwiedzić wystawę Legionów i herbaciarnię legionistów. Po uroczystym wieczorze w teatrze miejskim będzie brygadyer na raucie u prezydenta dr. Leo.

KRONIKA.

Piłsudski w Wiedniu. Piszą z Wiednia 25 b. m.:

Mieliśmy tu bardzo miłego gościa. Przez trzy dni bawił we Wiedniu brygadyer Piłsudski i dziś wieczór już wyjeżdża. Upłynęło kilka miesięcy od czasu, gdy brygadyer bawił we Wiedniu. Od tego czasu wygląd jego się zmienił, na schudłej twarzy brygadyera widać ślady przebytych cierpień, chociaż obecny stan jego zdrowia jest zadowalniający.

Piłsudski nie próżnował także w Wiedniu. Pierwszą wizytę złożył „swoim chłopcom" w komendzie placu. Powitany przez komendanta, zwiedził bardzo szczegółowo stacyę zborną, rozmawiał z każdym legionistą i wypytywał się, czy już był w polu, względnie kiedy wraca, lub idzie na front. Następnie brygadyer odwiedził chorych i rannych legionistów, u których zabawił dłuższy czas, przeglądał książki itd., poczem udał się na obiad w towarzystwie bawiących tu członków NKN. Popołudniu brygadyer przybył do Gospody Legionów i zwiedził Ligę Kobiet, gdzie delegat NKN., p. Habricht powitał go i udzielił wyjaśnień.

Wczoraj przedpołudniem odwiedził Piłsudski prezesa Koła polskiego Bilińskiego, u którego zabawił blisko dwie godziny, dziś przed południem udał się brygadyer w charakterze prywatnym w towarzystwie lekarza 4-go pułku dra Bobrowskiego i komendanta stacyi zbornej dra Malisza do szpitala rezerwowego № 1, aby odwiedzić znajdujących się tam chorych i rannych legionistów. Powitany i oprowadzony przez komendanta szpitala starszego lekarza sztabowego dra Halbana, zabawił Piłsudski dłuższy czas, wyrażając kilkakrotnie podziękowanie za staranną opiekę i troskliwość, objawioną legionistom.

Jutro Piłsudski wyjeżdża. Eska.

Premier rosyjski a sprawa polska. Z Paryża drogą na Genewę donoszą: W dzienniku paryskim „Le Journal" umieścił znany publicysta Ludwik Naudeau artykuł poświęcony rozpatrzeniu i omówieniu sprawy polskiej. Artykuł swój zakończył autor zapytaniem skierowanem do nowego premiera rosyjskiego. W interpelacyi tej prosił Ludwik Naudeau Stürmera o wypowiedzenie swego poglądu na obecny stan i przyszłość sprawy polskiej, oczywista z koalicyjnego punktu widzenia. Obecnie „Le Journal" ogłasza w sposób wysoce sensacyjną odpowiedź, jaką Stürmer nadesłał na ów artykuł. Enuncyacya premiera rosyjskiego brzmi, jak następuje:

Polityka cara Mikołaja oparta jest na honorze. (?) Polityka jego względem Polaków znalazła dwukrotnie formalne potwierdzenie. Pierwszy raz na początku obecnej wojny w sławnym manifeście Wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza zwróconym do polskiej ludności. Drugi raz w przemówieniu mojego znakomitego poprzednika Goremykina wypowiedzianem 19 lipca 1915 r. Mowa była dalszą interpretacyą manifestu Wielkiego księcia. W obu tych oświadczeniach jasno rozwinięty program znajdzie urzeczywistnienie w całej swej rozciągłości (!?). Znaną nam jest zupełna lojalność (!?) Polaków. Waleczność polskich żołnierzy, zmobilizowanych podczas pierwszych miesięcy wojny, a walczących obecnie w naszech szeregach, znajduje tylko odpowiednik w niewzruszonej wierności (?) względem słowiańskiej (?) sprawy ludności pozostałej na terytoryum zajętem przez nieprzyjaciela. Dlatego powtarzam naszym polskim braciom: „Bądźcie spokojni. Podjęte zobowiązania będą spełnione bez ograniczeń (?). Polityka rządu może być tylko polityką honoru i lojalności".

Ograniczenia Polaków w Rosyi. „Russkija Wiedomosti" donoszą, że na ostatniej naradzie w ministerstwie spraw wewnętrznych w kwestyi zniesienia ograniczeń praw Polaków występowało pięciu mówców: książę Wołkonskij, Kafafow, Sudiejskin, Niewierow i Drahomireckij. Za zniesieniem gorąco przemawiali: książę Wołkonskij i Niewierow, przeciwko: Drahomireckij i Kafafow. Po mowie Niewierowa jeden z obecnych zapytał go, czy poglądów broni własnych, czy też wydziału ziemskiego. Pytanie powyższe było uzasadnione tem, że czasowo zarządzający wydziałem ziemskim, Litwinow, był zupełnie innego zdania. — Niewierow oświadczył, iż bronił poglądów własnych, ale sądzi, że jego punkt widzenia obowiązuje i wydział ziemski, dopóki on, Niewierow, znajduje się na jego czele.

Tymczasem z Petersburga donoszą pod datą 11 marca, że rada wyższych urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych postanowiła zasadniczo znieść ograniczenia tylko rozciągające się na Królestwo Polskie (nie będące w posiadaniu Rosyi; Przyp. Red.). Ograniczenia, odnoszące się do Litwy i Rusi mają być nadal obowiązujące (!)

Sensacyjna nota koalicyi do Rumunii. „A Vilag" donosi z Bukaresztu: Z bezwarunkowo autentycznego źródła donoszą, że rosyjski poseł w ubiegłym tygodniu przybył do prezydenta Bratianu i imieniem koalicyi wręczył mu następującą notę:

„Państwa koalicyi są gotowe zagwarantować każde z osobna spełnienie narodowych dążności Rumunii. Za to oczekują one od Rumunii, że bezzwłocznie wstrzyma wywóz rumuńskiego zboża do państw centralnych. W razie przeciwnym państwa koalicyi musiałyby przyjąć, że Rumunia chce uprawiać politykę korzystną dla państw centralnych. Rumunia musi naturalnie zrezygnować także z pobierania żyta z Węgier, za co Rosya zobowiąże się pokryć rumuńskie zapotrzebowanie żyta.

Rumunia musi wydalić wszystkich zamieszkałych w niej Bułgarów, gdyż Rosya ma uzasadnione podejrzenia, że ci bułgarscy poddani szpiegują poruszenia wojsk rosyjskich na granicy rumuńskiej. Państwa koalicyi obejmują gwarancyę za zaopatrzenie wojska rumuńskiego w potrzebną amunicyę, a Rosya gwarantuje dostawienie tej amunicyi do Rumunii.

Natomiast koalicya oczekuje na pewno od Rumunii, że ta bezzwłocznie przerwie komunikacyę z Bułgaryą i na granicy Dunaju wzdłuż kolei Balczik — Turkatal wystawi przynajmniej 150,000 żołnierzy. Dla pokrycia zapotrzebowania armii rumuńskiej Francya wypłaci natychmiast tytułem darowizny 250 milionów franków. Dunaj musi być bezzwłocznie zamknięty minami, a rząd rumuński musi kierownictwu wojskowemu rosyjskiemu oddać do dyspozycyi całą rumuńską flotę handlową i wszystkie parowce transportowe".

Prezydent Bratianu natychmiast po rozmowie z posłem rosyjskim zwołał Radę ministrów i ta jednogłośnie uchwaliła odrzucić notę koalicyi.

Nowy transport zboża z Rumunii. Według informacyi dzienników wiedeńskich doszedł do skutku nowy układ z Rumunią co do dalszych dostaw zboża. Układ ten ma wielkie i doniosłe znaczenie polityczne i gospodarcze, idzie w nim bowiem o przeszło 100.000 wagonów kukurudzy i innych gatunków zboża jak: pszenicy, jęczmienia i owsa. Ceny zboża zostały układem ustalone i są te same, co przy poprzednim zakupie. Na podstawie tego układu wydał rząd rumuński zakaz wywozu zboża z Rumunii, aby zabezpieczyć kontygent zboża, objęty układem z państwami centralnemi. Układem została również ustaloną sprawa przerachowania walorów, przyczem kurs: 1 marki wynosi 1.17 lei.

Taksy eksportowe będą uiszczane w złocie, tak samo jak przy pierwszym układzie, t. j. połowa w Banku Narodowym w Bukareszcie, druga połowa na rzecz tego Banku w niemieckiem Banku państwowym. Powyższa ilość zboża wystarczyłaby dla państw centralnych, (licząc 200 gr. mąki na głowę) na przeszło dwa miesiące, gdyby nawet żadnych zapasów nie było. Należy jeszcze

rozkazów musiało się odbywać dawnym systemem przez ordynansów konnych.

Pomiędzy godziną 4 a 6 po południu zaatakowano fort № 8, który poprzednio był należycie ostrzeliwany przez artyleryę. W odległości 200 metrów jednak otwarli Rosyanie tak silny ogień flankowy z karabinów maszynowych na szturmujące kolumny, że atak się w krótce złamał. Niemcy zakopali się przeto ile mogli, aby podczas nocy wypocząć.

Rano 5 sierpnia wzięto fort 8, a niebawem i fort 9. Umożliwiło to już rozwinięcie i przybliżenie frontu zachodniego od południa. Dalsza obrona stolicy była już wobec tego bezsensowną. O godz. 6 rano weszły pierwsze niemieckie oddziały do Warszawy. Na godzinę przed ich wkroczeniem wysadzili Rosyanie w powietrze trzy mosty.

Wszystko to nastąpiło tak szybko, że wbrew oficyalnym doniesieniom żelazny spokój posuwających się niemieckich linii strzeleckich, przygnębiająco oddziaływał na Moskali. Z balonów umocowanych obserwowano, jak pociąg jeden za drugim odchodził z Pragi ku wschodowi.

Potem wtargnęły na całej przestrzeni pomiędzy Wilanowem a Bielanami wojska niemieckie, posuwające się aż do Wisły. Ty wypadło im stanąć aż do dalszych dyspozycyi. Wzmocniono zdobyte stanowiska, gdyż aczkolwiek szeroki pas wody rozdzielał oba wojska, nie uważano na wykluczone, że Rosyanie mogą planować jakieś przedsięwzięcie. Znaczna ilość sztabów, które się w Warszawie ulokowały, przedstawiała przecież ponętny kąsek dla rosyjskiej przedsiębiorczości.

Wśród ulewnego deszczu pojechaliśmy do miasta z powrotem. Jeden z cudzoziemskich oficerów opowiedział mi podczas jazdy następującą anegdodkę. Gdy zastępcy wojskowi państw obcych świeżo zwiedzili jeden z punktów frontu, który pozostawał pod ogniem artyleryi, padł w bliskiej odległości granat. — Amerykański attaché uznał ten sposób traktowania neutralnych za niesłychaną zuchwałość. Na to jeden z towarzyszących mu oficerów zauważył ironicznie, czyniąc aluzyę do amerykańskiej amunicyi: „To tylko pozdrowienie z pańskiej ojczyzny".

Po południu odbyłem z wojskowymi attaché przejażdżkę Wisłą na Pragę. Rosyanie tegoż dnia wcześnie miasto opróżnili. Na brzegu znaleźliśmy płytką łódź, którą dwóch ludzi pod wodę posuwało drągami; woda w tem miejscu miała najwyżej półtora metra głębokości. Zwiedziliśmy rowy strzeleckie, które Rosyanie przed kilku zaledwie godzinami opuścili, rozmawialiśmy z Polakami i żydami, przejechaliśmy miasto wzdłuż i wszerz i zwiedzili spalone dworce, koszary i fabryki, w których popiele biedni ludzie szukali resztek metalu.

W dniu 9 sierpnia odbył generał-feldmarszałek książę Leopold Bawarski uroczysty wjazd do polskiej stolicy. Wśród zbitego tłumu publiczności jechali dragoni i ułani. Za nimi na czele swego sztabu książę. Na saskim placu przy katedrze rosyjskiej Aleksandra Newskiego orkiestra wojskowa odegrała marsz tryumfalny.

wziąć pod uwagę, że nadto prawie połowa zboża przybędzie nam z Rumunii z poprzedniego układu, zaczem zapotrzebowanie aż do żniw jest pokryte. Zboże z obecnego układu stanowić będzie rezerwę na rok 1916/17.

Przywóz tego zboża rozpocznie się z dniem 1 maja b. r., a ma być ukończonym z dniem 30-go września b.r. przyczem 20 prc. całości przewiezioną zostanie koleją, a 80 prc. drogą wodną, t. z. Dunajem.

Z giełdy. Berlin 27 marca Nastrój pomyślny, obrót wcale żywy. Pożyczki niemieckie utrzymały się. Rumuńskie mocne. Noty rublowe mało zmienione. Codzienny pieniądz [illegible] ultimo $5^1/_4\%$ i niżej, dyskont prywatny [illegible] noty rublowe $178^1/_2$.

Urzędowe notowania dla wypłat telegraficznych:

	pieniądze	listy
Nowy York	5_{147}	[illegible]
Holandya	$239^1/_4$	$239^3/_4$
Dania, Szwecya, Norwegia	$159^3/_4$	$160^1/_4$
Szwajcarya	$107^1/_2$	$107^1/_4$
Wiedeń-Budapeszt	69_{325}	69_{425}
Rumunia	$86^1/_4$	$86^3/_4$
Bułgarya	$78^1/_2$	$79^1/_2$

Warszawa 27 marca. 6% pożyczka m. Warszawy żądają 102_{50} ofiarują 101_{50}, 5% listy zast. War. Tow. Kr. 93_{10}—92_{10} (zamknięto na $92_{45, 50, 55}$), $4^1/_2\%$ listy zast. Warsz. Tow. Kr. zamknięto na 86_{80}, $4^1/_2\%$ listy zast. Tow. Kr. Ziemskiego 97_{10}—96_{10} (zamknięto 96_{160}).

Z Dąbrowy.

Ciągnienie loteryi Ligi Kobiet zostało przeniesione z dnia 2-go kwietnia na dzień 9-go maja r. b.

Komitet pośrednictwa Pracy przy Radzie Gminnej w Dąbrowie ogłasza, że członkowie rodzin robotników, którzy wyjechali do robót za granicę (do Niemiec) powinni zgłosić się do Komitetu ul. Klubowa 22-a lokal gminy w godzinach między 10-tą a 12-tą przed południem.

Z Sosnowca.

O zapomogi z Ameryki. Wiele zamieszkałych u nas rodzin ma swoich członków w Ameryce, którzy w czasach obecnych dobrze tam zarabiają. Wobec otwartej komunikacyi pocztowej z Ameryką, rodziny te zwracają się do swoich krewnych lub przyjaciół o przesłanie im zapomóg pieniężnych.

Rozporządzenie władzy o majątku kościelnym. Naczelnik Zarządu cywilnego przy General-Gubernatorze warszawskim wydał w tych dniach rozporządzenie, ażeby kamienienie nagromadzone w celu budowy kościołów i ogrodzeń cmentarnych, jako też istniejące ogrodzenia cmentarne pozostawiać nienaruszonemi. Majątek kościelny bezwzględnie powinien pozostać nietknięty.

Z Miechowa.

Nastroje. Miechowskie społeczeństwo pozbawione jest wszelkiej inicyatywy w jakiejkolwiek pracy społecznej. Trzeba silnych bodźców zewnętrznych, by poruszyć ospały ogół, lękliwy i kłótliwy. Przytem niezdrowy podział i antagonizm między inteligencyą a mieszczaństwem jest poważną przeszkodą w każdej akcyi.

W ogóle Miechów jako stolica powiatu nie spełnia swego zadania zupełnie, wyprzedzany pod każdym względem przez inne miasteczka, jak Słomniki, Proszowice i przez wioski okoliczne.

W sobotę d. 25 b.m. odbył się pogrzeb ś. p. Jana Borkowskiego, uczestnika powstania 1863 r., który zmarł 23 b. m., osierocając liczną rodzinę, w tem 2 synów walczących w szeregach Legionowych.

Ciekawą rzeczą jest, dlaczego miejscowa Straż pożarna nie wzięła udziału w pogrzebie. Czy może i w tym wypadku powodowała się strachem przed „naszymi“?

Obchody ku czci Piłsudskiego w Miechowskiem Słomniki uczciły d. 19 bm. to jest dzień imienin Brygadyera Piłsudskiego wieczorkiem, złożonym z zagajenia — odczytu of. Leg. ob. Torunia na temat Legionów i deklamacyi. Słomniki na każdym kroku zaznaczają swoje prawdziwie polskie i patryotyczne stanowisko i pod tym względem daleko za sobą pozostawiają martwy i opieszały Miechów.

Łętkowice. I wieś Łętkowice pospieszyła z hołdem dla twórcy czynu polskiego Brygadyera Piłsudskiego, urządzając zebranie i odczyt. Odczyt p. t.: „Życie i czyn J. Piłsudskiego“ wygłosił sędzia p. N. ze Słomnik, który wywarł wielkie wrażenie na zebranych. Pokrzepieni na duchu rozeszli się włościanie do domów.

Proszowice również uczciły Brygadyera w dzień Jego imienin, urządzając wieczorek złożony z deklamacyi, śpiewu i t. p.

W całym szeregu wsi na zebraniach i pogawędkach wspominano w tym dniu o naszym Wodzu, śląc mu w duchu życzenia serdeczne.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa 30 marca.

(mj) W okolicy Werdunu Niemcy odnieśli nowy poważny sukces. Zajęli pozycye francuskie na północ od Malancourt, wzięli jeńca i dotarli w sąsiedztwo tej niezmiernie ważnej miejscowości. Będzie to miało dalsze ważne skutki i okazuje zarazem, że prawdopodobieństwo zajęcia Werdunu przez wojsko niemieckie staje się coraz większe.

Moskale zaprzestali ataków w północnych odcinkach, prowadzili je dalej koło jez. Narocz i w Galicyi. Wszystkie wysiłki zostały bezowocne. Straty dotychczasowe ostatniej ofenzywy rosyjskiej wynoszą już podobno 12 dywizyi.

Wobec takich niepowodzeń orężnych bardzo hypotetycznie brzmią wszystkie zapewnienia konferencyi aliantów o jednolitem działaniu i niezłomnej walce aż do zwycięstwa. Zapewnień takich czytaliśmy już sporo, ale nigdy nie były one urzeczywistniane. Brak też danych do przypuszczeń, ażeby na przyszłość miało być lepiej.

Telegramy „Gazety Polskiej“.

Biuletyn rosyjski.

27 marca. Walka w odcinku Jakobstadt trwa dalej na wschód i na zachód Augustinhofu. Na całym froncie Dźwiny ożywiona działalność lotników niemieckich. Na Dynaburg rzucili oni 20 bomb.

Na półn. zachód od Postaw wzięły nasze wojska po zaciekłej walce dwie linie rowów strzeleckich. Ataki nasze między jeziorem Narocz i Wiszniewskiem natrafiły na uparty opór. Nieprzyjaciel obrzucił bombami dworzec Stołbce i Kojdanow.

Na innych frontach rozwijają się walki.

Sprawozdanie Joffre'a.

28 marca, 3 g. popoł. Na wschód od Mozy noc była spokojna. Na zachód w okolicy Malancourt i na równinie Woevre dość żywa obustronna palba działowa. W Lotaryngii zrobiliśmy wycieczkę na fort nieprzyjacielski w lesie Parroy, część załogi wybiliśmy, część wzięliśmy do niewoli. Ustępując wysadziliśmy fort w powietrze.

11 g. w nocy. W Argonach artylerya nasza dalej czynna przeciw urządzeniom nieprzyjacielskim na północ od La Hayette, w odcinku: Lafontaine—Charmes — Haute Chevauchec, oraz we wschodniej części Argonów. Ogień przeciw bateryi nieprzyjacielskiej w lesie Montfaucon spowodował eksplozyę.

Na zachód od Mozy zaczęło się znowu gwałtowne ostrzeliwanie naszych pozycyi między Avocourt a Bethiacourt. Koło 3 popoł. podjęli Niemcy silny atak na nasz fort Haucourt — Malancourt. Wszystkie te ataki zostały odparte. Na wschód od Mozy ostrzeliwanie. W Woevre artylerya nasza ostrzeliwa oskrzydlające czułe miejsca frontu nieprzyjacielskiego.

Obsadzenie północnego Epiru przez Grecyę.

MEDYOLAN, 29 marca. „Secolo“ donosi z Aten: Dyplomaci czwóraliansu wręczyli wczoraj prezydentowi ministrów Skuludisowi notę, w której w tonie przyjaznym czynią nowe zastrzeżenia przeciwko obsadzeniu Epiru przez Grecyę, ponieważ los Epiru będzie rozstrzygnięty na kongresie pokojowym.

„Artystyczne szpiegostwo“.

BERLIN, 29 marca. „Frankfurter Zeitung“ donosi z Bukaresztu: Pismo „Minerwa“ zwraca uwagę rządu na „artystów“, zjawiających się masowo w Rumunii. Istnieje podejrzenie, że ci „artyści“ i „artystki“ są szpiegami czwóraliansu.

Anglia bliska wyczerpania.

MANCHESTER 27 marca. Zarówno kanclerz państwa jak i prezydent urzędu handlowego są przekonani, że już więcej niema mężczyzn żonatych czy nieżonatych dla armii. W końcu musi stanąć się u końca. Ten koniec, zdaniem urzędu handlowego, już został osiągnięty. Armia liczy z górą trzy miliony. Do tego trzeba dodać pół miliona strat. Jeden milion stoi w pośredniej albo bezpośredniej służbie marynarki.

Jakiekolwiek metody rekrutacyi byłyby jeszcze użyte, jesteśmy już blisc y końca. Przemysł eksportowy, jakoteż ministeryum dla amunicyi i floty uskarżają się, że nie mają dostatecznej ilości siły roboczej.

Powołanie milicyi amerykańskiej.

BERLIN 29 marca. Według londyńskich depesz z Nowego Yorku w pięciu południowych stanach Stanów Zjednoczonych została na 30 marca powołana milicya.

Niemcy i Ameryka.

WASZYNGTON 27 marca. Biuro Reutera donosi, że tutejsze koła rządowe uważają położenie wytworzone przez zatopienie angielskiego okrętu „Sussex“ za nadzwyczaj poważne. Na nowo wypłynęła sprawa możliwości zerwania stosunków dyplomatycznych z Niemcami. Decyzya w tym kierunku będzie zależała od sprawozdań dyplomatycznych zastępców Ameryki w Europie. Ponieważ zerwanie dyplomatycznych stosunków z Niemcami równałoby się wojnie, przypuszczają tutaj, że prezydent Wilson, przedstawi sprawę najpierw kongresowi.

Wina partyi Wilsona.

BERLIN 29 marca. Z Nowego Yorku donoszą: W kołach kongresu winę śmierci obywateli amerykańskich, którzy zginęli na „Sussex“, przypisują partyi Wilsona. Gdyby była przyjęta formuła, ostrzegająca przed używaniem takich okrętów, nie doszłoby do nowego konfliktu. Kongres powinien teraz przyjąć formułę ostrzegawczą.

Aresztowanie sekretarza kardynała Mercier.

BRUKSELA 27 marca. Śledztwo względem Loucin'a, prywatnego sekretarza kardynała Mercier'a wykazało jego winę. Ustalono mianowicie, że Loucin był w bliskich stosunkach z organizacyą t. zw. „oeuvre du mont du soldat, która ma za zadanie pośredniczyć w rozszerzaniu niedozwolonych wiadomości między Belgią a frontem nieprzyjacielskim. Loucin został zaaresztowany.

Redaktor naczelny odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik Drukarnia I. Lewicki i K. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4.